

## ROK-C 16 Niedziela zwykła

Łk 10,38-42

Jezus przyszedł do pewnej wsi. Tam niejaka niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u stóp Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: „Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła”. A Pan jej odpowiedział: „Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrła najlepszą cząstkę, której nie będzie pozbawiona”.

### 1 Jezus gościem naszej modlitwy

Przeczytany fragment Ewangelii przypomina nam również pewne zdarzenie ze Starego Testamentu. W samo południe, upalnego dnia, Abraham siedział w cieniu dębów Mamre. W oddali zobaczył trzy ludzkie postacie. Kierowany odruchem ludzkiej gościnności, Bożym natchnieniem, wyszedł im naprzeciw, zapraszając w gościnę utrudzonych drogą. Przyniósł im wodę, aby umyli ręce i nogi oraz zaproponował posiłek i odpoczynek. Ta biblijna scena nie pozostała zapewne bez wpływu na słowiańską gościnność. Znane jest nasze przysłowie: *Gość w dom, Bóg w dom*. Trzeba jednak powiedzieć, że dzisiaj, w innych czasach i w innym środowisku, jest niemal niemożliwe naśladowanie takiej formy gościnności. Wśród czynników, które w dzisiejszych czasach wpływają destrukcyjnie na gościnne otwarcie się, wymienić trzeba na pewno interesowność. Rodzi ona pytanie, jakie korzyści można odnieść z czyichś odwiedzin. Innym czynnikiem jest zapracowanie. Jest ona wynikiem pogoni za pieniądzem, która staje się niebezpieczna i często przesłania dobro rodziny, zakłóca spojrzenie na drugiego człowieka. Radio czy telewizja również mogą stać się wrogiem gościnności.

Przytoczony fragment Ewangelii także mówi o gościnności. Jezus odwiedził dom Marty i Marii. Obie ucieszyły się z tej wizyty, jednak odmiennie starały się przyjąć Jezusa. Marta była zabiegana przy przyrządzaniu posiłku. Maria zaś usiadła u stóp Jezusa i z wielką uwagą słuchała Jego słów. Pretensja Marty do Marii była zrozumiała. Wypowiedź Jezusa zaskoczyła Martę, a zapewne i tych, którzy byli świadkami tej sceny: **Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrła najlepszą cząstkę, której nie będzie pozbawiona.** Odnosi się wrażenie, że te słowa brzmią, jak nagana, skierowana do zabieganej Marty i jak pochwała, skierowana do zasłuchanej Marii. Jaką więc mamy przyjąć postawę w życiu: Marty czy Marii? Bez zabiegania Marty nie można odpowiednio ugościć przybysza. Podobnie, jak bez słuchania gościa, nie można go godnie przyjąć. W naszym życiu ważne są więc obie postawy, które muszą ze sobą harmonijnie współgrać.

Potrzebne jest nam zabieganie Marty i zasłuchanie Marii. Źle się dzieje, gdy przez zabieganie nie mamy czasu wysłuchać naszego gościa. W tej Ewangelii jest mowa o Bogu, który przychodzi do nas w gościnę. Dla pewnej ilustracji spójrzmy na przykład na dzień pierwszej komunii świętej. Wiąże się z nim wiele przygotowań w domu i w kościele. To wszystko jest ważne i potrzebne, ale może przesłonić ten najważniejszy moment, gdy kapłan podaje dziecku białą hostię i mówi: *Ciało Chrystusa*. Gdy się przeoczy ten najważniejszy moment, wówczas najważniejszy Gość przejdzie niezauważony. Pośród naszego codziennego zabiegania tak ważna jest chwila rozmowy z Bogiem. Chociaż również i nasza modlitwa może być zabiegana przez wielość słów i przerost zewnętrznej formy. Mając na uwadze zdarzenie z Ewangelii niedzielnej, możemy powiedzieć, że trzeba w swojej modlitwie nie tylko kierować wiele słów, ale pamiętać o tym, by spokojnie usiąść i wsłuchiwać się w to, co Bóg do mnie mówi. Może czasem trzeba przerwać swoje mówienie, a otworzyć Ewangelię i posłuchać tego, co Jezus mówi. Możemy się modlić się Ewangelią i odczuć przez to obecność Boga w mojej modlitwie. Jezus stanie się gościem mojej modlitwy, jak był gościem w domu Marty i Marii.